

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 2. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 poł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od 3 17 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. Jo. Janki 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: 1 linijka 10 słów — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za linijkę. Jednodniowe ogłoszenia miesięczne — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zmniejsza. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cie łamowy, za tekstem 10-cielamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Niezlomny moskalofil.

(Z powodu ostatniej książki R. Dmowskiego).

Rosja zajmuje myśl moją od bardzo dawna — pisał R. Dmowski w swym zbiorze artykułów p. t. „Świat powojenny i Polska”. „Chyba żadnemu przedmiotowi naszej polityki nie poświęciłem tyle wysiłków, co sprawie naszego stosunku do Rosji”. „Postawiłem sobie za cel — pisać na innym miejscu — stworzyć politykę polską w stosunku do Rosji, nie jako doraźną, na drobne chwilowe korzyści obliczoną, ale politykę, która by zaważyła na historii obu narodów”.

Cel, jak widzimy — poważny. Ale osiągnięcie jego, jeśli w ogóle jest możliwe nie będzie dane Romanowi Dmowskiemu.

R. Dmowski jako polityk w przeszłości działalności swojej i w obecnym ujmowaniu sprawy stosunku Polski do Rosji złożył dostatecznie wystarczające dowody, że na przewodnika w dziele ukształcania stosunków polsko-rosyjskich nie nadaje się zgola. Istotnie, cała niemal przeszłość polityczna R. Dmowskiego — to dzieje jego prób „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji”, prób podejmowanych wielokrotnie i kończących się nieodmiennie — bankructwem.

W r. 1905-ym R. Dmowski podejmuje pierwszą taką próbę: uzyskuje audiencję u premiera ówczesnego Rosji Wittego i ofiaruje mu pomoc w zginięciu ruchu rewolucyjnego na terenie b. Kongresówki wzamian za autonomię tego kraju. Nie z tego, Witte pojechał go podobno wzruszeniem ramion i drwiącym okrzykiem zwróconym do sekretarza, gdy Dmowski opuścił jego gabinet. „Szut gorochowyj” (błazen z grochownic).

Niezrażony niepowodzeniem R. Dmowski podejmuje próbę drugą. Jako prezes Koła Polskiego w drugiej Dumie rosyjskiej R. Dmowski wymusza na Kole głosowanie na posiedzeniu tajnym Dumy za konfygentem rekruta, który, bez poparcia polskiego wobec rozdwojenia postów Rosjan, byłby odrzucony niechętnie. Koło Polskie motywuje swe głosowanie tem, że silna armia rosyjska potrzebna jest także i Polsce, że względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony zaborczego germanizmu. Po takim „przygotowaniu gruntu” i zdaniu ogólnemu z lojalności w stosunku do Rosji, Koło Polskie pod przewodnictwem R. Dmowskiego wnosi projekt autonomii Królestwa Polskiego, nie zapewniając sobie poparcia ze strony żadnej partii rosyjskiej.

Jakiż był rezultat tej powtórnej próby „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji”? — Zostaliśmy kopnięci — jak przyznawał sam Dmowski w chwilach szczerści.

Ówczesny premier rosyjski P. Stojypin wyjechał u cara ukaz, zmniejszający ilość postów polskich do Dumy o dwie trzecie ich pierwotnej liczby. Ukaz motywowany był tem, by „inorodecy” (obeoplemieni) nie mogli mieć w przyszłości głosu rozstrzygającego w Dumie rosyjskiej, a więc był wyraźnie „nagrodą” za głosowanie Koła Polskiego za konfygentem rekruta. Równocześnie zarządzone zostały szereg represyj w kraju: zamknięto „Macierz Szkolną”, rozwiązano „Sokola”, ściśnięto szkolnictwo prywatne całym szeregiem ograniczeń. A potem przyszedł wniosek chełmski, rusyfikacja kolei warszawsko-wiedeńskiej, słowem — zaostrowienie kursu rusyfikacyjnego do nieznanych dotąd granic.

Niezadowolony i nieczem niezrażony Dmowski podejmuje próbę trzecią, znaną pod nazwą „polityki neoslowianistycznej”. Rezultatem jej jest kompromitacja osobista R. Dmowskiego i jego przyjaciół najbliższych z powodu zjazdów i konszachcowań z tak niedwuznacznie wrogimi w stosunku do Polski figurami, jak — A. Bobrinskij, Filiewicz, Wergun, Krassowski i inni.

Kompromitacja ta, niewątpliwie, byłaby końcem kariery politycznej R. Dmowskiego, gdyby nie fałszywe posunięcie polityczne Żydów warszawskich, którzy przez wybór niejakiego Jagiełły na reprezentanta stolicy Polski w Dumie umożliwili podjęcie demagogicznej akcji antysemitycznej przez resztki rozłazącego się już stronnictwa demokratyczno-narodowego. Scenmentowało to napowrót stronnictwo i uratowało R. Dmowskiego od ostatecznego bankructwa. Ale nieczego nie

uczyl go doświadczenia poprzednie w stosunku do Rosji.

W r. 1914-ym podejmuje on nową próbę „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji”. Podstawę daje, zdawałoby się wyraźną — odezwa W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza, zwrócona do Polaków. Rezultat znówu fatalny: „miecz grunwaldzki”, do którego podjęcia wzywał wódz naczelny armii rosyjskiej, został wytrącony z rąk legionistów puławskich, których przemianowano na jakichś tam „opoleceńców”. Armia rosyjska, cofając się z granic b. Kongresówki, wywołała dzwony kościelne, dynamitem niszczyła świątynie katolickie i uprowadziła ze sobą setki tysięcy ludności polskiej. R. Dmowski wytrwał w swej „orientacji”, układał się z ambasadorem rosyjskim Izwołskim o przyszłe ukształcanie stosunków Polski do Rosji w przeddzień niemal załamania się tronu Mikołaja II-go.

Czyż trzeba dziś jeszcze dowodzić że gdyby „orientacja” rosyjska R. Dmowskiego zwyciężyła nie miałaby on zaszczytu podpisywania Traktatu Wersalskiego, gdyż wyręczyłby go w tem ambasador Izwołskij. Polska, oczywiście, nie miałaby dziś niepodległości, a zwolennicy R. Dmowskiego wśród młodzieży gimnazjalnej, zamiast knuć spiski przeciwko Rządowi Polskiemu, musieli by zapewne tworzyć kółka tajne do nauki historii i literatury polskiej.

Po tylu i tak wyraźnie zbankrutowanych próbach R. Dmowskiego „stworzenia polityki polskiej w stosunku do Rosji” — czyż mamy go uważać dzisiaj za eksperta w tej sprawie? Wprawdzie, zamiast straszaka germańskiego, wysuwa on dzisiaj straszaka chińskiego, który rzekomo ma odciągnąć uwagę Rosji Sowieckiej od Polski i Europy. Ale — Chiny daleko, a „komintern” — blisko, tuż koło nas, a raczej — wśród nas. I polityka bieżąca polska ma więcej kłopotów z odparowywaniem zakupów kierowanej z Moskwy agitacji komunistycznej, aniżeli pociechy z zaangażowania się Rosji w Mandżurji i Mongolji.

Polityka polska w stosunku do Rosji jest już, co prawda „stworzona” bez pomocy i interwencji R. Dmowskiego. Stworzył ją czyn orczy J. Piłsudskiego w r. 1920-ym. Wymowa szabl polskiej okazała się bardziej zrozumiałą, aniżeli wszystkie wywody R. Dmowskiego z trybuny Dumy i ze szpalt prasy.

Dłatego i ostatnia próba jego wskrzeszenia w Polsce moskalofilstwa w stosunku do Rosji Sowieckiej skazana jest zgóry na bezwzględne i ośmieszające niepowodzenie.

Dzeta.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia r. b. wykazuje zapas złota 567.931 tys. zł., to jest o 29 tysięcy więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.746 tys. zł. do sumy 142.866 tys. zł. Natomiast należności do pokrycia wzrosły o 5.502 tys. zł. do 132.159 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 567 tys. zł. i wynosi 635.830 tys. zł. Również pożyczki zastawowe wzrosły o 190 tys. zł. i wynoszą 88.588 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 9.079 tys. zł. i wynoszą 166.850 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 41.396 tys. zł. (284.614 tys. zł.). Obieg biletów bankowych spadł o 52.154 tys. zł. i wynosi 1.163.990 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39,21 proc. (o 9,21 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcem walutowe 49,07 proc. (9,07 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 48,79 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

Dwa miliony ofiar powodzi.

HANKOU, 25. 8. (Pat.). — Liczba ofiar powodzi dosięga już prawie dwóch milionów. W prowincjach Dunan i Hupeh tysiące uchodźców siliły się na łamach i wzgórkach, wystających o stopę ponad poziom wody. Wynierają oni z głodu i zimoty. Wzrostła liczba ofiar.

RZĄD KOALICYJNY W ANGLJI.

Skład nowego gabinetu.

LONDYN, 25-VIII. (Pat.). Urzędowa lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje:

prezes rady ministrów
przedstawiciel rządu w parlam.
kanclerz skarbu
sprawy wewnętrzne
sprawy zagraniczne,
sekreterjat stanu Indji
dominia i kolonie
higiena
przemysł i handel

— Mac Donald,
— Baldwin,
— Snowden,
— Samuel,
— Sankey,
— Reading,
— Hoare,
— Thomas,
— Neville Chamberlain,
— Cunliffe Lister.

Pozatem do rządu wejdą następujący ministrowie, którzy jednak nie będą włączeni do gabinetu: sekretarz stanu aeronaut. lord Amulree, pierwszy lord admiralicji Austen Chamberlain, sekretarz stanu Szkocji sir Archibald Sinclair, wychowanie — sir Donald Maclean, praca — sir Henry Betterton, roboty publiczne — lord Londonderry, kanclerz księstwa Lancaster — markiz de Lothian. Ministrowie wojny i rolnictwa zostaną mianowani później.

Do gabinetu weszło 4 członków Labour Party, 4 konserwatystów i 2 liberałów. Pod względem składu osobowego jest to gabinet najmniej liczny od szeregu lat. Normalna liczba członków gabinetu wynosi 17. Charakterystyczną cechą gabinetu jest to, że ministrowie wszystkich resortów deficytowych, z wyjątkiem higieny, nie zostali włączeni do gabinetu, co wskazuje, że rząd zdecydowany jest wprowadzić znaczne oszczędności. Z pośród 7 ministrów, nie wchodzących w skład gabinetu, trzech należy do stronnictwa konserwatywnego, to jest admiralicja, praca i roboty publiczne, trzech — do stronnictwa liberalnego, to jest sekretariat stanu Szkocji, wychowanie i kanclerstwo księstwa Lancaster. Labour Party przypada teka aeronautyki. Na stanowisko ministra rolnictwa mianowany został sir John Gilmour, konserwatysta.

Nie wszystkie teki obsadzone.

LONDYN, 25. VIII. (Pat.). Lista nowego gabinetu nie obejmuje żadnych nominacji na stanowiska ministrów komunikacji i emerytur, jak również na kierownika departamentu handlu zamorskiego. Jak przypuszczają, ministerstwa te zostaną przyłączone do innych resortów w związku z wprowadzaniem oszczędności.

Uroczyste przekazanie pieczęci.

LONDYN, 25. VIII. (Pat.). W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem króla dokonany zostanie ceremonja przekazania pieczęci królewskich przez zastępujących członków gabinetu nowym członkom.

Partja Pracy oskarża nowy rząd i Mac Donalda.

LONDYN, 25-VIII. (Pat.). O godzinie 17 min. 20 Mac Donald udał się do pałacu Buckingham i został przyjęty przez króla. Agencja Reutersa dowiaduje się, że Mac Donald przedstawił królowi listę członków gabinetu narodowego.

W międzyczasie z każdą godziną zwiększa się przepaść, oddzielająca Mac Donalda i jego zwolenników od reszty Labour Party. Z pośród dawnych członków gabinetu opuścili pośpiesznie Mac Donalda Shinwell, Ben i Montagu. Naczelna rada narodowa niezależnej Labour Party wystąpiła ze zredagowaną w ostry sposób odezwą, w której oskarża rząd o zamiary zmniejszenia zarobków i pogorszenia warunków pracy robotników. Zebranie parlamentarne grupy Labour Party zostało zwołane na piątek. Prawdopodobnie na tem zebraniu Mac Donald zrzeknie się kierownictwa partji pracy i wyznaczony będzie jego następca.

Kres kariery politycznej Mac Donalda.

LONDYN 25.8. (Pat.). — W kołach dobrze poinformowanych mówią, iż Mac Donald zdaje sobie sprawę, że objęcie przewodnictwa rządu narodowego stanowi kres jego kariery politycznej, lecz uważa że jego obowiązkiem jest wprowadzić w życie plan oszczędności.

Po zakończeniu kryzysu Mac Donald zamierza ustąpić z rządu i wycofać się z polityki. Mówią też, że Snowden nosi się z podobnym projektem.

Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Koedukacyjne Kursy Wieczorowe

(z programem gimnazjum państwowego.)

Im. „Komisji Edukacji Narodowej”

(pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie)

mieszczące się przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 9.

Od dnia 20 sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1931/32 do wszystkich klas gimnazjum, typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, system półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna. Odczyty. Lekarski szkolny. Nauka rozpocznie się dnia 3-go września. Sekretariat Kursów czynny od godz. 16 do 19-ej po poł. prócz niedziel i św. iqt.

ZAKOPANE—BRISTOL. Najtańszy reprezentacyjny hotel-pensjonat. Zacznie, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem. Idealne warunki wypoczynkowe — pierwszorzędnym komfortem.

CENY BARDZO UMIARKOWANE, CENY BARDZO UMIARKOWANE.

6192 Adres: Hotel Bristol, Zakopane. Telefon 315.

GINNAZJUM koedukacyjno-humanistyczne DLA DOROSŁYCH

Im. ks. PIOTRA SKARGI

WILNO, ULICA MICKIEWICZA 22 (lokal gimnazjum E. Dziecielskiej).

Przyjmuje kandydatów od lat 18-tu do klas od 4-ej do 8-ej włącznie. Typ uczelni humanistycznej z oddziałem matematyczno-przyrodniczym. Język niemiecki lub francuski. Egzamin wstępny do wszystkich klas rozpoczyna się dnia 31 sierpnia. Wykłady odbywać się będą od godz. 16.30 do 21-ej. Kancelarja Gimnazjum czynna codziennie w godz. 17—19.

ROK SZKOLNY ROZPOCZNIĘ SIĘ DNIA 2 WRZEŚNIA 1931 ROKU.

Kto udzieli Anglii kredytów.

LONDYN, 25. VIII. (Pat.). Biuro Reutersa donosi z Nowego Yorku: Według „New-York Times”, nowy rząd angielski w ciągu 24 godzin może otrzymać znaczne kredyty od prywatnych banków amerykańskich.

Jest niemożliwe uzyskanie potwierdzenia pogłoski, jaka krążyła w Londynie, jakoby Federal Reserve Bank był zdecydowany nie udzielać Bankowi Angielskiemu żadnych nowych większych kredytów, dopóki nie będą dokonane oszczędności w dziedzinie zasilków dla bezrobotnych. Mówi się tu otwarcie — pisze „New-York Times” — że rząd Labour Party w ostatnim okresie swego istnienia nabrał świadomości, że stało się dlań niemożliwe uzyskanie dalszych kredytów bankowych. Do amerykańskich kół finansowych Londyn nie zwrócił się ostatnio o żadne nowe kredyty, natomiast nie ulega wątpliwości, że uczyni to nowy rząd angielski natychmiast po sformułowaniu swego programu.

„Herald Tribune” oświadcza, że do natychmiastowej dyspozycji Anglii stoi kredyt, dochodzący do sumy 400 milionów dolarów, albo nawet więcej. Prasa nowojorska jednomyślnie wyraża pogląd, że rozwiązanie kryzysu angielskiego zostało podyktowane wyłącznie patriotyzmem wszystkich trzech stronnictw angielskich i wyraża z tego powodu głębokie uznanie zarówno dla Mac Donalda, jak i przywódców innych stronnictw.

Mac Donaldowi grozi wykluczenie z partji.

LONDYN, 25. VIII. (Pat.). W angielskich kołach politycznych przypuszczają, że pogłoski co do warunków stawianych przez banki nowojorskie mogą jedynie wzmocnić opozycję labourzystów wobec nowego rządu. Bardziej radykalni członkowie Labour Party zawsze byli zdania, że banki niepotrzebnie wnieśli się do spraw administracyjnych, zaś wspomniane pogłoski mogą mieć ten skutek, że zapewnią jaknajszersze poparcie żądaniom ekstremistów, domagających się wykonania programu socjalistycznego łącznie z nacjonalizacją banków. Wydaje się rzeczą pewną, że Mac Donald i wszyscy członkowie rządu, którzy go popierali, zostaną wykluczeni z partji.

Dementi.

LONDYN, 25-VIII. (Pat.). Pogłoski, jakoby bankierzy amerykańscy domagali się zmniejszenia zasilków dla bezrobotnych, zostały urzędowo zdementowane.

Reforma ustroju Rzeszy jest aktualną.

BERLIN, 25-VIII. (Pat.). W drodze do Erfurtu kanclerz Brüning zatrzymał się w miejscowości Wildbad, gdzie odwiedził szefa Reichswery von Hammersteina.

W związku z rozpoczynającym się dziś zebraniem frakcji centrowej Reichstagu dzienniki donoszą, że kanclerz Brüning omówi zamierza z przybyłymi z poszczególnych krajów związkowych przedstawicielami centrowymi m. in. sprawę projektów, dotyczących reformy ustroju Rzeszy oraz zrównoważenia budżetów krajowych.

Roczne koedukacyjne KURSY HANDLOWE

W WILNIE

UL. DĄBROWSKIEGO 5.

Sekretariat czynny od g. 5—6.

KOEDUKACYJNE KURSY PISANIA NAMASZYNACH

w Wilnie, Dąbrowskiego 5.

Sekretariat czynny od g. 5—6-ej.

Przemówienie premiera Prystora na konferencji w sprawie bezrobocia.

WARSZAWA, 25. VIII. (Pat.). W ciągu konferencji w sprawie złagodzenia skutków bezrobocia, po licznych przemówieniach wywijała się dyskusja którą zakończył p. premier Prystor następującym przemówieniem:

„Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że pod dyskusję poddane zostały trzy strony zagadnienia, mianowicie zwiększenie zatrudnienia, pomoc dla tych, którzy nie są zatrudnieni i organizacja tej pomocy. W dyskusji dzisiejszej były bardziej rozpatrywane dwie pierwsze strony. Przedstawiciele życia gospodarczego bronili się przeciwko możliwym środkom, któreby wpłynęły ujemnie na ich kalkulację. Zwrócili następnie uwagę na opiekę społeczną, bardzo małą zaś uwagę zwrócili mówcy na organizację. Ja zacząłem od tej ostatniej.

Mamy bezrobocie, które trwa od dłuższego czasu. Przychodzi ciężki okres jesieni i zimy, okres ciężki nie tylko dla bezrobotnych, ale w ogóle dla nas wszystkich dla życia gospodarczego również. Trzeba przyszyć z jakąś pomocą. Tu przedstawione zostały wnioski, któreby nasuwały się jako środki możliwego załatwienia tych rzeczy, jeżeli chodzi o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Organizacja tego opiera się przede wszystkim na czynniku społecznym. Mamy więc naczelny komitet, złożony z członków obywatelskiego przeważnie, bo na cele takiego komitetu nie stałby bynajmniej przedstawiciel rządu, pozatem komitety lokalne, okręgowe czy powiatowe, miejscowe i t. d. Nikt nie myśli o tem, żeby schematyzować te środki. Powiadam, że np. są fabryki, w których możnaby z 6 dni dla pewnej ilości robotników przejść na trzy dni dla tej ilości i na trzy dni dla drugiej tyle wynoszącej ilości robotników, ale nie mówię, żeby to było zrobione we wszystkich fabrykach. W niektórych fabrykach możliwe jest, bo mówiono mi, iż już się to robi — wprowadzenie 4 zmian, lecz to również nie znaczy, żeby we wszystkich fabrykach to wprowadzono. Schematyzować nikt środków nawet nie ma i zamiaru Zwróćcie jeszcze uwagę na jeden szczegół, a mianowicie na przemówienia tych panów, którzy się lekają zmiany ustawodawstwa socjalnego. Dotychczas wszyscy narzekali na to, że ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest zbyt mało elastyczna, natomiast jeżeli są środki, które mogłyby trochę ją uelastycznić, to ci panowie już się tego boją, na wet woła to zło, które już jest. Nie widziałem w tej dyskusji katerycznego sprzeciwu — przeciwnie wszyscy stali na stanowisku wszczęcia tej akcji. Za taką opinię panom dziękuję i z panów cennych uwag skorzystam”.

—o—

Polska Akademia Umiejętności ma zaprosić do swego grona Marszałka Piłsudskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiedziemy się, że w pewnych kołach członków Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie powstała myśl powołania do niej Marszałka Piłsudskiego. Sprawa ta ma być załatwiona na jednym z najbliższych posiedzeń.

Ku czci ś.p. Gabrjela Narutowicza.

GENEWA, 25. VIII. (Pat.). W Zurychu zorganizował się komitet uczczenia pamięci Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, ś. p. G. Narutowicz przez długie lata żył i pracował w Szwajcarii. Komitet uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ma na celu umieszczenie plakorzeźby i tablicy pamiątkowej w politechnice Zurychskiej. W skład komitetu wchodzi poseł Rzeczypospolitej w Bernie p. Jan Modzelewski prezes szwajcarskiej rady szkolnej p. Bohna i inż. Karol Brodowski w Wiedniu.

Zmiany dyplomatyczne.

TALLIN, 25. VII. (Pat.). Z dniem 1 września odwołany zostaje ze swego stanowiska sowiecki attache wojskowy w Litwie i Estonji Kurdumow. Według niesprawdzonych informacji, następcą jego będzie dowódca brygady Mosolow.

Popierajcie Ligę Morską

Rzemieślnicy wileńscy a szkoły dokształcające zawodowe.

„Oświata zawodowa i wiedza fachowa to siła, to broń”. Z takim hasłem stanął do boju z ciemnotą fachową rzemieślnik zachodu.

Zwyciężył i stanął na czele rzemiosła.

Z zadróżką bolesną patrzyły światłoje jednostki naszego rzemiosła, że tam, gdzie można uczyć, do uczyć, a nam kazano trwać w ciemności.

Mineły lata, dożyliśmy wreszcie chwili, że nasz własny Rząd podjął tę sprawę, dał nam szkoły zawodowe kształcące i dokształcające, dał nam Ustawę Przemysłową, w której wyraźnie żąda ażeby przyszły rzemieślnik był światły.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku: są szkoły zawodowe dokształcające, jest ustawa przemysłowa, są uczniowie-terminatorzy w warsztatach.

Faktycznie wszystko jest oprócz zrozumienia potrzeby wiedzy fachowej u naszego rzemieślnika.

Ten brak zrozumienia przez majstrów potrzeby wiedzy fachowej stwarza w rozwoju szkoły zawodowej dokształcającej przeszkody wprost nie do przezwyciężenia, gdyż wobec powyższego bardzo znikoma liczba uczniów zapisuje się do szkoły, przyczem uczniowie ci uczęszczają bardzo słabo i nieakuratnie na wykłady, a panowie majstrowie absolutnie nie interesują się szkołą, nie pomagają jej, przeciwnie, uważają ją za zło dla siebie.

Najwyższy już czas zacząć patrzeć dalej nieco, niż na własny koniec nosa. Należy zrozumieć, wreszcie, że dzisiaj już nie wystarczy mieć pracować jak nasz dziad i pradziad, ale trzeba iść naprzód, pamiętając, że kto stoi — ten cofa się.

A nasze rzemiosło właśnie stoi w tyle za mnemi krajami i tem się właśnie tłumaczy brak pracy i popytu na wyroby krajowe.

Dzisiaj, w każdej dziedzinie pracy wymagane są pewne ulepszenia, wymagana jest znajomość kalkulacji, znajomość materiałów przez rzemieślnika przerabianych i dobre wykonanie pracy.

A gdzie dowiedzieć się można o postępkach w dziedzinie rzemiosła, gdzie nauczyć się można kalkulacji, prowadzącej do otrzymania największej wydajności pracy, gdzie, wreszcie rzemieślnik może nauczyć się swych praw i obowiązków przemysłowych i obywatelskich i wielu innych wiadomości niezbędnych mu w życiu, jak nie w szkołach zawodowych dokształcających.

Szkoły wspomniane, właśnie dlatego są stworzone, ażeby dać przyszłemu rzemieślnikowi, te wszystkie wiadomości, niezbędne do racjonalnej pracy w swym zawodzie i postawić rzemieślnika polskiego na właściwym mu stanowisku społecznym i towarzyskim.

Znane mi są wysiłki garstki światłych rzemieślników w celu wydobycia z ciemności tłumy rzemieślników. Niestety nie zrobić nie mogą.

Na nie udało się odwoływanie się w tej sprawie Zarządu Związku Cechów w Wilnie i poszczególnych jednostek do ogółu rzemieślników.

Ogół milczy i trwa w uporze, — czyniąc wielkie zło dla kraju i rzemiosła.

Ustawa Przemysłowa wyraźnie określa, że do egzaminów czeladniczych może być dopuszczony tylko ten, kto ukończył praktykę warsztatową trzech

lub czteroletnią oraz trzyletnią szkołę zawodową dokształcającą publiczną albo posiadającą prawa publiczności. Niezastosowanie się do powyższego kalendarz młodzień i demoralizuje ją.

Jeżeli uczeń ukończy praktykę, a nie ukończy równocześnie szkoły dokształcającej zawodowej nie ma możliwości zostać czeladnikiem. Skutki wówczas są smutne. Uczeń, przeważnie dopiero po ukończeniu praktyki, gdy chce zdawać egzamin czeladniczy, dowiaduje się, że powinien był równocześnie ukończyć i szkołę czeladniczą. Zaw. i że majster obowiązany był go do niej zapisać. Niestety, za późno dowiedzieli się o tem.

W tym wypadku sytuacja tego ucznia jest prawie bez wyjścia. Pozostaje jedynie uczęszczać do szkoły zawodowej dokształc. w ciągu trzech lat, a na to pozwolić sobie nie może, nie pozwalają mu na to warunki materialne.

W dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach, chłopcy tacy muszą pracować zarobkowo i utrzymywać się sami.

Ponieważ praca w mniejszych pracowniach trwa więcej niż osiem godzin, a przytem taki niby czeladnik wyszukiwany jest jako nieegzamin., czyli opłacany marnie, chcąc więc zarobić na jakie takie utrzymanie musi częstokroć, o ile nie stale, pracować do ciemnej nocy, niema więc mowy o szkole.

I w tem właśnie cała tragedia, że zamiast podnosić rzemiosło majstrowie przez bagatelizowanie sobie ustaw, przez wykręcanie się od ciężarów, jakie muszą ponosić za oficjalne posiadanie uczniów, a więc opłaty Kasy Chorych i inne częstokroć sami nie rejestrują się w Izbie Rzemieślniczej i uczniowie nie zapisują, łamiąc życie młodzieży, czyniąc ich zamiast rzemieślnikami — wyrobnikami rozgoryczonymi do majstrów, Rządu, Państwa, zniechęconymi do życia, wyszukiwani na każdym kroku przez różnych przedsiębiorców.

W ten sposób powiększa się chałupnictwo.

Taki stan rzeczy nie może trwać, panowie majstrowie, podnosić należy rzemiosło we własnym waszym interesie, pozostawić po sobie zdrowe kadry rzemieślnicze, a nie kaleki...

Izba Rzemieślnicza winna znaleźć jakiś sposób spopularyzowania wymagań Ustawy Przemysłowej wśród rzemieślników, terminatorów i szerokiej warstwy społeczeństwa, z którego rekrutują się terminatorzy a wówczas utrudnione byłoby machinacje nieuczciwych rzemieślników.

Jan Czewski.

Kredyt na zaliczkowanie zboża.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych, z ogółu kontyngentu kredytów rolniczych w Banku Polskim, uzyskała 7 milionów złotych tytułem kredytów na zaliczkowanie zboża. Jest to kredyt specjalny, mający na celu po wstrzymaniu rolników od podażi zboża zaraz po żniwach w okresie niskich cen. Termin spłaty kredytu wypadają w zimie i na wiosnę, począwszy od stycznia do czerwca 1932 r.

Z kredytu tego Centralna Kasa będzie udzielała pożyczek przedwzrostkiem tym kasom Stefczyka, które mają siedziby na terenach spółdzielni rolniczo-bankowych, skupujących zboże. W tych kasach pożyczki będą udzielane członkom na podstawie umów zawieranych między członkami a spółdzielnią rolniczo-handlową na sprzedaż i dostawę zboża w odpowiednich terminach.

Wysokość pożyczki nie może przekraczać 50 proc. ceny rynkowej wartości zboża. (Iskra).

P. Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikieliszek.

Po jednodniowym pobycie w Wilnie, jak się dowiadujemy, P. Marszałek Piłsudski w towarzystwie swojej siostry, p. Kadenacowej, wyjechał samochodem do Pikieliszek.

W Pikieliszkach P. Marszałek Piłsudski zamierza zabawić kilka dni.

Polska złożyła w Moskwie projekt paktu o nieagresji.

Oświadczenie min. Patka prasie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Posel polski w Moskwie p. Patek złożył wczoraj następujące oświadczenie prasie: Zastaliśmy w Warszawie dumni i zainteresowani faktem doręczenia przemennie władzom sowieckim naszego projektu, dotyczącego paktu o nieagresji. Właściwie nie jest to projekt nowy. Pertrakcje, dotyczące paktu o nieagresji zostały pomiędzy Polską a ZSRR rozpoczęte jeszcze w roku 1926. Z biegiem czasu złożyłem stronie sowieckiej spis punktów, co

Projekt polski uwzględni zachodnich sąsiadów Rosji.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy.)

Dowiadujemy się, że projekt paktu o nieagresji złożony przez posła polskiego Pataka komisarjatu ludowemu Spr. Zagran. w Moskwie oparty jest na zasadzie multilateralności, to jest zmierza on do rozszerzenia tego

paktu na wszystkie państwa graniczące z Rosją Sowiecką od zachodu a więc państwa Bałtyckie i Rumunję. Należy przypuszczać, że odpowiedź Rosji Sowieckiej na propozycję polską nadejdzie w najbliższych dniach.

Przed konferencją Okrągłego Stołu.

Termin nie będzie odroczony.

LONDYN. 25.VIII. (Pat). Donoszą urzędowo, iż zmiana rządu nie wpłynie na termin zwołania konferencji Okrągłego Stołu, której przewodnictwem obejmie Mac Donald.

Gandhi pojedzie do Londynu.

SIMLAH. 25.VIII. (Pat). W kołach zbliżonych do kongresu przewidują, iż Gandhi zdecyduje się wziąć udział w londyńskiej konfe-

rencji Okrągłego Stołu. Panuje nawet przekonanie, że odjedzie on do Londynu za kilka dni.

Exposé kanclerza Brueninga.

BERLIN. 25. VIII. (Pat). W czasie obrad dzisiejszych frakcji centrowej Reichstagu w Stuttgarcie kanclerz Bruening wygłosił exposé, w którym omówił najważniejsze zagadnienia polityki niemieckiej.

W dotychczasowych konferencjach oświadczył kanclerz — amerykańscy mężowie stanu nie okazali się zbyt wrażliwymi na opisy kryzysu niemieckiego. Naród niemiecki powinien więc zdobyć się na silne nerwy, aby mógł przetrzymać zimę i nie sięgać po nieczłeczne złudzenia.

Przechodząc do polityki wewnętrznej kanclerz dał do zrozumienia, że w obecnych warunkach politycznych uważa rozszerzenie gabinetu w kierunku lewicy lub prawicy za rzecz niemo-

żliwą do przeprowadzenia i przywiązuje wielką wagę do współpracy rządu z parlamentem. W stosunkach dyplomatycznych z zagranicą kanclerz zdecydowany jest zerwać z metodami dawnymi i zastosować nowe, bardziej elastyczne formy porozumiewania się bezpośredniego ministrów niemieckich z kierowniczymi mężami stanu innych mocarstw.

Następnie kanclerz omówił stosunki między Francją a ZSRR oraz wyniki konferencji londyńskiej i wizyty ministrów niemieckich w Włoszech.

W dyskusji zabierali głos między in. minister spraw wewnętrznych Wirth i przewodniczący partii centrowej praelat Kaas.

Komuniści w Niemczech nie śpią. Masowe strajki w dniu 1 października.

BERLIN 25.8. Pat. — W związku ze zbliżającym się terminem wypowiedzenia umów taryfowych w wielkich niemieckich zakładach przemysłowych, t. zw. rewolucyjna opozycja robotniczych zowiazków zawodowych, kierowana przez komunistów, rozpoczęła niezwykle ożywioną agitację strajkową. Opracowano szeroko zakrojony

plan werbowania nowych członków, przewidujący podniesienie stanu liczebnego organizacji z 250 tysięcy na pół miliona członków, aby zapewnić powodzenie masowym strajkom, przygotowywanym na dzień 1 października. Naskutek agitacji komunistycznej wybuchły już dzikie strajki wśród robotników gminnych w Essen i Duisburgu.

8-kl. Humanistyczne Koedukacyjne Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego
w Wilnie, ulica Ostrobramska Nr. 27.
Egzaminy wstępne do kl. I—VII 2 i 3 września. Opłata za naukę od 20 zł. mies.
Kancelaria czynna w g. 10—13 i 16—17. Przy gimn. **Kursy Maturalne** dla dorosłych.

* Rozpaczliwa sytuacja mas robotniczych w Ameryce.

Komunikat Ameryk. Federacji Pracy.

NOWY YORK. 25. VIII. (Pat). Komitet wykonawczy Amerykańskiej Federacji Pracy, nigdy nie posiadany o żadne tendencje radykalne, wydał bardzo ostry komunikat, w którym omawia obecną sytuację gospodarczą i wynikające z niej bezrobocie.

W komunikacie tym stwierdza, że sytuacja wśród mas robotniczych Stanów Zjednoczonych jest rozpaczliwa. Bezrobocie wzrosło do niesłychanych rozmiarów. Wprawdzie liczne organizacje robotnicze wspomagają swoich bezrobotnych członków, ale zapotrzebowanie wymaga się, a z obecnej koniunktury wnosić trzeba że niedza w nadchodzącej zimie będzie jeszcze gorsza. Komitet wykonawczy zwraca się dlatego do władz federalnych, stanowych i komunalnych, aby natychmiast przedsięwzięli odpowiednie kroki dla zapobieżenia dalszemu wzrostowi nędzy. Zdaniem komitetu, kierownicy wielkiego przemysłu w Stanach Zjednoczonych zgola nie dorosli do sytuacji, w której okazali brak inicjatywy, brak zmysłu twórczego i zupełną bezradność.

Wobec nieudolności zarówno władz jak i przemysłu, Federacja Pracy występuje z gotowym planem zaradzenia złemu. Tak więc żąda ona przymusowego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy, zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych jak i w biurach rządowych, dalej 6-godzinnego dnia pracy, bezwarunkowego utrzymania obecnej skali płac celem utrzymania zdolności nabywczej mas robotniczych dalej rozpoczęcia przez rząd federalny, rządy stanowe i władze komunalne robót publicznych i uniknięcia przytem wszelkich trudności biurokratycznych. Wreszcie Federacja Pracy żąda aby prezydent zwołał niezwłocznie ogólnokrajową konferencję przedstawicieli przemysłu i pracy, któraby dokonała sumiennej analizy położenia oraz opracowała program naprawy sytuacji.

Komunikat komitetu kończy się następującym oświadczeniem:

Komitet wykonawczy Amerykańskiej Federacji Pracy uważa, iż jest jego obowiązkiem przypomnieć przemysłowi, że jego prawo do istnienia i do funkcjonowania opiera się na uznaniu ze strony społeczeństwa. O tem zapominać nie wolno. W naszym układzie społecznym robotnik zależy od możliwości utrzymania pracy. Bez tych możliwości robotnik zostaje bezsilny, a za tem idzie zniszczenie wielkiego rynku konsumpcyjnego całego kraju.

Prezes Federacji Green, przemawiając przed kilku dniami na posiedzeniu Federacji, zwracał się do rządu z żądaniem natychmiastowego zapobieżenia bezrobociu, przestrzegając przed ewentualnymi rozruchami. Przy tej sposobności Green wręcz oświadczył że jeśli prezydent Hoover nie chce czy nie może zwołać przemysłowców, aby zaradzić depresji, to w takim ra-

zie przyznać się powinien, że struktura ekonomiczna Stanów Zjednoczonych okazała się fiaskiem.

Bezrobocie spada.

WARSZAWA. 25. VIII. (Pat). Stan bezrobocia na dzień 22 sierpnia r. b. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

W urzędach pośrednictwa pracy zanotowano ogółem na dzień 22 sierpnia 251.648 bezrobotnych, co stanowi spadek w stosunku do okresu poprzedniego o 2.295 bezrobotnych. W tem na terenie m. Warszawy zanotowano 15.900 bezrobotnych, w Łodzi 24.249, Częstochowa — 9.605, Sosnowiec — 21.364, województwo śląskie — 60.394 Poznań — 10.417. Spadek w okresie bieżącym zwiększył się w stosunku do okresu poprzedniego, t. j. od 8 do 15 sierpnia, gdyż w tym okresie wynosił 1.944 osoby, gdy w bieżącym okresie spadek ten wynosił 2295 osób.

Bezrobocie w Anglii.

LONDYN. 25.VIII. (Pat). W dniu 17 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 2.719.376 osób, czyli o 5017 osób więcej.

W Jugosławii o rewizjonizmie niemieckim.

BIAŁOGRÓD. (Pat.). „Politika” omawiając obecną sytuację polityczną w Niemczech, stwierdza, że plebiscyt pruski jest doskonałym obrazem stosunku sił, działających na terenie Rzeczypospolitej. Mianowicie 1/5 narodu niemieckiego i to część jego najaktywniejsza, stale jest zwrócona frontem przeciwko Francji i domaga się radykalnej zmiany status quo, ustalonego przez traktaty pokojowe. Ponieważ Jugosławia jest w ścisłym sojuszu z Francją i zajmuje zdecydowane stanowisko antyrewizjonistyczne, powinna — zdaniem „Politiki” — być bardzo ostrożna i uważna wobec wszelkich zmian w Rzeszy. Niemcyce nacjonalistki bowiem, niepokieszeni z powodu przegranej wojny, stale się zwracają za Ren, a następnie i przez Dunaj, szukając winowajców swej porażki oraz pretekstu do rewanzu, czyli — jak oni to nazywają „sprawiedliwej poprawki traktatu pokojowego”. „Politika” powołuje się na walkę, jaką prowadzi od dłuższego czasu na swych łamach z propagandą niemiecką, usiłując dowiedzieć, że to właśnie Serbia wywołała wojnę światową i że powinna ona ponieść całkowitą odpowiedzialność za jej następstwa.

Delegacje mniejszościowe do Genewy.

W dniu wczorajszym wyjechały na kongres mniejszości narodowych w Genewie komisje mniejszości rosyjskiej i litewskiej w Polsce. Mniejszość rosyjską będą reprezentowali w Genewie pp. poseł Pimonow i Serebriannikow. Mniejszość litewską — p. Staszyś i Karazija. (m)

Nowy rekord.

NOWY YORK 25.8. Pat. — Znany ze swych lotów w Europie kpt. Hawks ustanowił nowy rekord szybkości między Nowym Yorkiem a Chicago przebywając przestrzeń 750 mil., to jest 1200 km., w 3 godziny i 46 minut.

DYREKCJA
Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego
SS. Benedyktynek w Nieswieżu
podaże do wiadomości, że egzamin wstępny na kurs I, II, III i IV odbędzie się w dniu 1-go września r. b. Przy Seminarium jest internat.

Maturalne Koedukacyjne Kursy Wieczorowe
„Rozpowszechniania Średniego Wykształcenia” — Wilno, ul. Biskupia 4/6.
Typy: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Kursy są zaopatrzone we wszelkie pomoce naukowe: gabinet fizyczny-chemiczny, przyrodniczy z pracownią oraz bibliotekę. Sekretariat czynny codziennie oprócz świąt od godz. 11 rano do 7 wiecz.

ZDJĘCIA AMATORSKIE z PARYŻA

III.

(Dokończenie).

Lyon wzbudził w nas nieklamany entuzjazm, ale panowie Barciński i Rospond wdychali ciężko, przyskuchując się naszym zachwycom:

— Tu trzeba pomieszać, — mówili — tu można popaść w czarną melancholję. Państwo mieliście wyjątkowo szczęście, że nie lało, bo poza tem deszcz pada codziennie. Restauracje zabójczo nudne, rozrywki żadnych, publiczność śpi na wszystkich przedstawieniach i koncertach, o ile w ogóle przychodzi na koncert. Thibaud miał za ledwie czterdzieści osób na sali, o innych wogóle lepiej nie wspominać. Lyon jest straszny...

Nosy nasze wyciągnęły się do niebywalej długości.

Ładna perspektywa na jutrzejszy występ, niema co mówić!

Pożegnaliśmy się z rodakami zamysłeni i speszni, starając się nie myśleć o jutrze. Obiad z winem dopomógł nam dzielnie do tego i zaniepokoił nas tylko dzienniki Lyonkie, w których wyczytaliśmy wiadomości, że jesteśmy conajmniej ósmym cudem świata, ale jednocześnie podany program naszego koncertu był niesamowity. Na zakończenie bowiem (według tego sympatycznego dziennika), Wojtowicz miał odegrać poloneza fisdur Chopina we własnym układzie z akompaniamentem Szeligowskiego.

— Ja się do jutra nie nauczę akompaniamentu — protestował Szeliga — niech Bolek gra sam.
— Możeby tak poprzestać na oryginalne — zaproponował Wojtowicz.

Ostatecznie, to wcale nienajgorsza kompozycja.

Rozeszliśmy się na sennie leże lekko zaniepokojeni, co z tego wyniknie. Obudził nas nazajutrz rano deszcz. Ciepły, miły, majowy, ulewny deszcz.

Żeby uniknąć powtarzania się, powiem odrazu, że padał z równym natężeniem i bez przerwy od rana do drugiej w nocy, t. j. do chwili odejścia naszego pociągu. O ile się nie mylę to potem padał dalej.

Spotkaliśmy się wszyscy na dole w hallu o jedenastej rano; oczekiwał nas pan Rospond, któremu powierzona została, ważna i zdaje się wcale przyjemna funkcja zaprowadzenia nas na próbę do sali w gmachu Faculté des Lettres, gdzie miał się odbyć nasz koncert. Tam znów czekał już pr. Patoillet, i on przedstawił nas po próbie Rektorowi Uniwersytetu Lyonkiego, dr. Jur. Gheusi.

Przyjął nas pełen godności własnej i uniwersyteckiej. Odrazu można było poznać po nim, że z równą łatwością broni oskarżonego przed prokuratorem, jak wyklada prawo rzymskie i wygłasza mowy polityczne. Stentorowy głos brzmiał niby trąba sądu ostatecznego, a piękny jego „timbre” tłumaczył się tem, (tak nam to sam opowiadał), że będąc studentem występował w operze, podobno z dużym powodzeniem.

Na śniadanie byliśmy zaproszeni do konsula polskiego w Lyonie p. Mikuckiego i jego małżonki.

Rue Eugénie, przy której znajduje

się ich willa, tonie w ogrodach i kwiatkach. Tyle tu słówków, że trzymają naumyślnie koty, aby je trochę odstraszyć, gdyż podobno spać nie można przy nieustającym ich śpiewie.

Niezapomniane śniadanie! Staropolska gościnność wylazła wszystkimi szparami. Przyjmowano nas netylko wspaniałym jedzeniem i cudownymi winami (z szampanem włącznie), ale sercem, szczerem polskim sercem.

I dlatego popadliśmy w nastrój zgola fantastyczny, który nas nie opuszczał do samego koncertu i który sprawił, że graliśmy doskonale, jeśli nie użyję wyrażenia: „natchnieni”.

I wygadaliśmy niezgorzej.

Genia, w białej draperji, robiła wrażenie muzy greckiej. Szeliga miał minę Cezara przed przejściem Rubikonu, Wojtowicz był błady i interesujący, ja zdaje się też nie psułam całości.

Jak już powiedziałam, graliśmy „w natchnieniu”.

Nastrój nasz odbił się netylko na publiczności, która wbrew wszelkim złym przeczucom wypełniła szalenie salę i darzyła nas szczerem oklaskami, ale i w recenzjach. Netylko nam, solistom wygłoszono tam pochwalne peany, ale nawet Szelizda napisało, że akompaniował „bosko” (divinement).

Recenzja ta miała jedną dobrą stronę, że Szeliga stara się od tego czasu nigdy nie wykraczać poza linję tej „boskości”.

Po skończonym koncercie, wieszowali nam sukcesy zarówno Francuzi jak i Polacy. Jeden inżynier Polak mówił wzruszony:

— Od dwudziestu lat po raz pierwszy słyszę polską pieśń.

O, jak pięknie było słuchać tylu

szczerzych słów uznania i opuszczać Lyon mając ręce pełne kwiatów, w głowie resztki południowego szampana, a w kieszeni trochę zarobionego grosza.

Pan Barciński wierny zasadzie „Usque ad finem”, odprowadził nas na dworzec i wystarał się tamże o jakowyś posiłek dla ciała, gdyż jak wiadomo, we Francji można po dziewięć spokojnie ginać z głodu (mówię o potrawach gorących), a nie się nie dostanie, chyba w tych najdroższych restauracjach, do których żaden szanujący się polski młody muzyk nie chodzi.

Jedliśmy koncertowo, budząc podziw całego personelu kolejowego z konduktorami włącznie. Nawet wytrzymały na nas p. Barciński zaniemówił, patrząc na znikające stopy bułki, mięsiva i innych specjalów.

Podróż powrotną należy raczej do opisów Dantejskiego Piekla, niż do mego skromnego feljetonu, ale ponieważ Dante nigdy nie jechał przez całą noc przepelnioną trzecią klasą, więc trudno od niego wymagać, aby opisał takowy wciół do swojej „Boskiej Komedji”.

A myśmy jechali i dojechaliśmy. Wprawdzie na drzwiach naszego wagonu i wogóle całego pociągu rysował się ognistymi głoskami napis: „Lasciate ogni speranza”, wsiedliśmy i ulokowaliśmy się mimo wszystko w dusznym, przegrzanym, przedziale, gdzie już drzemająca wiekowa dama w brudnej chusteczce do nosa na głowie, leciwy jegomość głośno i z zadowoleniem, zaś czujący młodzien hupł ze skóry banana z zęcznością zawodowego rzemieślnika i spoglądał złem okiem na torebkę Geni, w której mieścił się ów nieszczęsny grzebień.

Szeliga zaś, czerwony, błyszczący

jak politura na mahoniowym stole, z włosami na sztorc, bez marynarki, z rozpiętym kołnierzykiem u szyi i chrapnął z miejsca w najwygodniejszej pozycji, jaką sobie można wyobrazić.

Genia kokosiła się długo do swoim wąskim, twardym odcinku lawkowym, wreszcie zrezygnowana usiadła na ziemi, wsparłszy z wdziękiem swą tycjanowską głowę u kolan Szeligowskiego.

Ja z Wojtowiczem, niby dwa bociany na warcie, staliśmy przez całą noc na korytarzu, wyglądając przez zalane deszczem szyby w beznadziejną ciemność, i rozmawiając o niebieskich migdałach, oraz o tem, co by było, gdyby Bank Amerykański w Paryżu zmienił nagłe swego właściciela bez uprzedniego zawiadomienia swoich akcjonariuszy.

Zaiste, była to wysoce interesująca rozmowa.

Z powodu niej, a raczej po niej, mieliśmy nad ranem szklany wzrok, nogi ściępięnięte, cerę zielono-siną, a głos przepity.

Gdy nasi towarzysze wyrwali się z objęć trzecioklasowego Morfeusza, weszliśmy do przedziału spocząć nieco w pozycji siedzącej.

Genia była przejrzysta na twarzy, z fioletowymi cieniami pod oczyma, rozcierała sobie nogę i narzekała na ischias.

Wiekowa dama zdjęła chustkę z głowy i wyglądała nieprzytomnie przez okno, leciwy jegomość wysysał sok z pomarańczy głośno i z zadowoleniem, zaś czujący młodzien hupł ze skóry banana z zęcznością zawodowego rzemieślnika i spoglądał złem okiem na torebkę Geni, w której mieścił się ów nieszczęsny grzebień.

Marja Modrakowska.

Paryż, 21 maja 1931 r.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

ECHA BARANOWICKIE.

O podniesieniu organizacji rzemieślniczych na terenie województwa nowogródzkiego.

Ustawa Przemysłowa z dnia 7-go czerwca 1927 roku, — dobrodziejstwo Rządu dla wielkiego świata rzemieślniczego, — przewidywała w poszczególnych przepisach możliwość zrzeczenia się rzemieślników, prowadzących samodzielnie przemysł, w tak zwane cechy rzemieślnicze.

Bardzo wzniosłe zadania cechów, jak to:

a) pielegnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków;

b) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami cechu i ich pracownikami;

c) piecza nad sprawami młodzieży rzemieślniczej — terminatorami;

d) tworzenie urzędów dla doskonalenia zawodowego, technicznego i moralnego mistrzów, czeladników i uczniów przez zakładanie i popieranie zawodowych szkół, urządzanie odczytów, kursów, pokazów, wystaw;

e) tworzenie kas zapomogowych oraz urzędów, zapewniających członkom cechu, ich rodzinom i pracownikom, pomoc na wypadek choroby, niezdolności do pracy, śmierci, pogrzebu, albo innej podobnej potrzeby;

f) dążenie do polepszenia położenia gospodarczego członków przez zakładanie i utrzymywanie wspólnych warsztatów pracy, składów surowców, półfabrykatów i wzorów, wspólnych magazynów sprzedaży, spółdzielni kredytowych i t. p.;

oraz wiele innych cennych i pożytecznych zadań, mówią same za siebie, że istnienie cechów nie tylko jest pożądane, lecz konieczne, a zainteresowanie się temi sprawami rzemiosła polskiego winno być tak wielkie i jednomyślne, że w szeregach poszczególnych zrzeczeń winni się znaleźć wszyscy bez wyjątku rzemieślnicy.

Do organizacji rzemieślniczej, a mianowicie do cechu, winien należeć każdy, kto posiada ku temu warunki i prawa i tam tylko szukać pomocy. Myśli się ten, kto sądzi się dość silnym — by się obejść bez pomocy wszystkich — ale myśli się jeszcze bardziej ten — kto sądzi, że się bez niej obejść niepodobna. „W jednoci — siła” — to dogmat chwili obecnej.

Pod tym kątem widzenia, oraz powodowani jak najlepszą myślą, stanęło kilka ugrupowań rzemieślniczych do organizowania na terenie baranowickim i w innych miastach i miasteczkach ziemi Nowogródzkiej, tak bardzo pożądanym zrzeczeniem rzemieślniczym — Cechów, aby, przy pomocy Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej —

organu samorządowego rzemiosła, — z dumą podnieść tę ciężką pracę dla dobra ogółu swoich kolegów. I stało się, że obecnie same miasto Baranowice ma już zalegalizowanych siedem cechów rzemieślniczych chrześcijańskich i tyleż żydowskich.

Lecz organizatorzy większości cechów, aczkolwiek nie mieli na myśli czynienia złego, to jednak, po uzyskaniu legalizacji, miast podjąć energiczną pracę, zmierzającą przedewszystkiem do skupienia wszystkich kolegów każdego poszczególnego zawodu, aby we wspólnym wysiłku osiągnąć cel i zrealizować nakreślone statutem zadania, — wykazali się swoim niedołęstwem poprzez które prowadzą organizację do upadku i zniechęcają innych kolegów do zrzeczenia się. Niemniej winną jest w takich wypadkach również i Izba Rzemieślnicza, oraz Władze Nadzorcze organizacyj, nie wyłączając p. Instruktora Korporacji Przemysłowych przy Urzędzie Wojewódzkim, obowiązkiem których jest dopilnować, aby organizacje takie, jak cechy, rozwijały się pomyślnie i, zgodnie z obowiązującymi przepisami zawartymi w Ustawie Przemysłowej i statucie, osiągnęły należne stanowisko i wartość jak fachową tak też pod względem moralnym i godności obywatelskiej, bowiem od tego jedynie zależną będzie wartość Izby Rzemieślniczej i stanowisko gospodarcze Państwa.

Ograniczając się narazie li tylko do powyższej treści, uważamy iż wskazaniem jest, żeby ci wszyscy rzemieślnicy, którym ogół kolegów powierzył stanowiska czołowe, podjęli energiczną pracę w cechach, a nie ograniczali się jedynie do pobierania składki i czynienia wydatków, które najczęściej nie nie przynoszą realnego poszczególnym jednostkom ani ogółowi. Od organów zaś kontrolujących oczekujemy, iż te nie omisszają wglądać w działalność poszczególnych cechów i przez to samo przyczynia się do podniesienia tych tak potrzebnych organizacji do należytego poziomu, chroniąc od grożącego obecnie upadku.

O bliższych szczegółach pracy poszczególnych cechów postaramy się zamieścić wyjaśnienia w najbliższych numerach naszego pisma. *ah.*

Burza nad pow. baranowickim.

Onegdaj nad pow. baranowickim przeszła ulewna burza z piorunami. We wsi Luszniewo, gminy młoczdzińskiej szalony wiatr zerwał dach z domu mieszkaniowego, należącego do Jana Worobja. Około miasteczka Łotwieży, gminy młoczdzińskiej wiatr powywał okół 200 sztuk drzew w lesie sosnowym należącym do Włodzimierza Djakowa. Straty sięgają kilku tysięcy zł.

Onegdaj z piątku na sobotę 22 b. m. policja sąsza została uprzedzona o przejściu większej partii od wsi Torguny. Partia została przypłana na pograniczu, i zaczęła strzelać do naszych żołnierzy, wobec czego ci użyli ręcznego karabinu maszynowego, kładąc 3 osoby trupem i aresztując około 15 osób, w tej liczbie 3-eh rannych. Pozostali rozproszyli się. Widziano 2-eh z nich w stawie przy maj. Ludwinowo: zapytali, jak przejdą do wsi Torguny, gdzie widocznie znajduje się jeden ze sztabów bolszewików, kierujących całą akcją. Inni zbiegli, nie kierując się do tej wsi widocznie po instrukcji. Z naszej strony wiadomym jest o zranieniu przy powyższym zajściu policjanta z Tumiłowicz Antoniego Jantura.

Jak się to rozpoczęło?

Całe lato ubiegłe pogranicze nasze było zarzucane bibulą komunistyczną, wpływu której na naszą wieś — niedoceniano.

Następnie do wsi bliżej, a nawet dalej położonych od pogranicza napływały emisariusze bolszewicy. Taki emisariusz we wsi Torguny jakoby mieszkał. całe 2 tygodnie, i gdy odchodził kilka dni temu i zęgnął się ze wsi, — obojędli wszystkie chaty w tej wsi. Ociegających się z odpowiedzią, czy popłazi zagranicę, lub niebezpiecznym, — poprostu „bił w mordę”, oświadczał, że jeżeli nie zobaczy go po stronie bolsze-

wskiej. Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Kolonja w Leoniszkach.

Jeśli się stereotypicznie wygaduje na Magistrat, to nie racja, by czasami nie powiedzieć dobrego słowa dobrym ludziom, którzy się tam znajdują i ratują nasze młode pokolenie od zwyrodnienia fizycznego i moralnego. Od lat kilku dzieci wileńskie mają prawdziwych opiekunów w gorliwych społecznikach dr-ach Brokowskim i Małeszkewskim, którzy zespiliły umiejętnie swe wysiłki, by stworzyć dla młodego pokolenia wspaniałe warunki odpowiednie dla zdobycia przez lato potrzebnych do pracy szkolnej sił i humoru.

Na wyżynie wzgórz ciągnących się od Belmontu w stronę małoczińskich Kucurkurysek, wysoko ponad rosnącymi u dołu świerkami i dębami, rozciągało się 4—5 budynków drewnianych, o wielkich oknach, mogących pomieścić 300 dzieci. Kosztowały około 50 tysięcy, a z resztą wydatków, całe urządzenie — 61.448 tys. Utrzymanie kosztuje 35 tys. i na dwie zmiany, po 300 dzieci, ze szkół powszechnych, korzysta przez lato z dobrodziejstwa powietrza, słońca i racjonalnej opieki. Wszystkie tłuste i opalone, wesołe, bo jakież dziecko nie będzie wesołe, jeśli jest nakarmione i ma miłe otoczenie, skaczą, śpiewają, deklamują, urządzają balety w strojach z paieru, lepia różne figury z gliny lub wycinają sobie z drzewa zabawki. Żyją świeżym powietrzem i dobrym jedzeniem, to im pomoże znieść bezkarnie niejedno umiennie w swym normalnym życiu miejskim, gdy wrócą do brudnych izb i bylejak zgotowanego obiadu. A może nauczone tem co widziały na letnisku, chwycą za miotłę i wyręczą nieawaznie staranną mamusię w sprzątaniu? Może będą się domagały żeby papcio zamiast wódki przynosił do rodziny zdrowe zapasy żywności dla siebie i dzieci? Może widok tych opalonych, pogodnych buziaków rozczyli życiodawców tego najmłodszego po-

Ostatnie wydarzenia na pograniczu.

Nieczna robota emisariuszy bolszewickich.

Od jednego z poważnych obywateli, zamieszkałego na pograniczu polsko-sowieckim otrzymujemy poniżej szczegółowy co do wypadków przechodzenia młodzieży do Rosji, o których donosił komunikat PAT z dnia 22 b. m. Nie wątpimy, że nasze władze zwróca na to uwagę zjawisko bacznie uwagę. (Red.)

Zaigłowania przez emisariuszy bolszewickich młodzież białoruską, przyległych do pogranicza wsi, gremialnie, bo już partiami po kilkudziesięciu osób, podają na stronę bolszewicką.

Przechodził grupę zaczęli 2 tygodnie temu. Z początku w pojedynkę, następnie partiami po 20 ludzi, nawet z końmi, a obecnie wyruszają jeszcze liczeźniejsze partje (około wsi Wiciery (około wsi Wiciery i około wsi Torguny).

Jak dochodzą do nas, zamieszkałych przy pograniczu pogłoski, bolszewicy witały zbiegów bardzo uprzejmie, i wszystkich wysyłają pośpiesznie do Mińska, nie pozwalając im stykać się z białoruską ludnością, zamieszkłą przy pograniczu.

W nocy z piątku na sobotę 22 b. m. policja sąsza została uprzedzona o przejściu większej partii od wsi Torguny. Partia została przypłana na pograniczu, i zaczęła strzelać do naszych żołnierzy, wobec czego ci użyli ręcznego karabinu maszynowego, kładąc 3 osoby trupem i aresztując około 15 osób, w tej liczbie 3-eh rannych. Pozostali rozproszyli się. Widziano 2-eh z nich w stawie przy maj. Ludwinowo: zapytali, jak przejdą do wsi Torguny, gdzie widocznie znajduje się jeden ze sztabów bolszewików, kierujących całą akcją. Inni zbiegli, nie kierując się do tej wsi widocznie po instrukcji. Z naszej strony wiadomym jest o zranieniu przy powyższym zajściu policjanta z Tumiłowicz Antoniego Jantura.

Jak się to rozpoczęło?

Całe lato ubiegłe pogranicze nasze było zarzucane bibulą komunistyczną, wpływu której na naszą wieś — niedoceniano.

Następnie do wsi bliżej, a nawet dalej położonych od pogranicza napływały emisariusze bolszewicy. Taki emisariusz we wsi Torguny jakoby mieszkał. całe 2 tygodnie, i gdy odchodził kilka dni temu i zęgnął się ze wsi, — obojędli wszystkie chaty w tej wsi. Ociegających się z odpowiedzią, czy popłazi zagranicę, lub niebezpiecznym, — poprostu „bił w mordę”, oświadczał, że jeżeli nie zobaczy go po stronie bolsze-

wskiej. Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

Świeciany 25.8. Pat. — We wsi Łosie gminy świecianskiej zaszła kłótnia między mieszkańcami tej wsi Władysławem, Leonardem i Karolem Łosiami z jednej strony a kolejarzem ze stacji Łyntupy Karolem Kuldą z drugiej. W trakcie kłótni Kulda uderzył łepem narzędziem Władysława i Leonarda Łosów. Na to Karol Łos wyjął rewolwer i zagroził że w razie zblżenia się będzie strzelał.

Gdy Kulda pomimo ostrzeżeń rzucił się na Karola Łosia ten ostatni strzelił dwa razy, raniąc ciężko Kulde. Przybył na miejsce organa policyjne dostarczyły rannego do szpitala państwowego w Święciance, skąd przewieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie. Kulda pozostał przy życiu. Policja prowadzi dalej dochodzenie.

kolonia i zmusi starych nałogowców do poświęcenia swych niechlujnych nałogów na korzyść dzieci?

Taki radosny i miły przedstawiają widok gdy biegają swobodnie, używają pogody i zieleni, oderwani na czas jakiś od kłatw, złości, brudu i biedy z jakimi się spotykają przez resztę roku! Gdybyż wszystkie dzieci latem wysłać z miasta, gdybyż przynajmniej choć na cały dzień! I to zrobiono jak się dało. Na Zwierzynicy jest półkolonia dzieci, a jeśli się weźmie pod uwagę, że Rodzina Policyjna pod przewodnictwem gorliwej i znacznej kom. Łydorczykowej wysłała 80 dzieci na trawkę, a inne organizacje się też o to postarały, dojeżdżamy do przekonania, że przeszło 2 tys. latorośli używa tego lata wsi.

Jest jednak kategoria dzieci najbardziej potrzebująca i właśnie skazana na nieużywanie rozkoszy letniskowej. To dzieci gruźlicze. Dr. Brokowski aż dygocze z gwałtownej chęci postawienia im sanatorium w górach Ponarskich, gdzie jest pono dzierżawa miejskiego majątku niewypłatny i wszystko się aż prosi, żeby tam stanął dom uzdrowiskowy, dla tych biedaków, których musnęła zła „temperatura”.

Niechże nie będą skrzywdzeni. Niechże tam stanie co rychłej sanatorium, lepiej poczekać z innymi inwestycjami, niech tam już te bruki i t. asfalty poczekać. Ofiarujemy się jeszcze lat kilka nogi sobie na nich wykrecać, ale zrobić, Ojcowie Miasta, ten dom dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Zresztą, jeżeli się obaj opiekunowie dzieł uprą t. j. dr. Małeszkewski dr. Brokowski... to... napewno postawią. Obyż jak najprędzej. Gruźlica nie czeka. A wygląd dzieci leoniskich wzbudza zaufanie że wszelką dolegliwość może z dziatwy wypędzić tak staranna opieka.

H. R.

Trzy strzały do dziewczyny, rywala i siebie.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Majowej szeregowie 85 p. p. Władysław Ruszczyński strzelił do Wiktorji Adamowiczówny lat 19, Majowa 65 i do towarzyszącego jej Jana Komara, zaułek Śniegowy 2, funkcjonariusza pocztowego, Ruszczyński po oddaniu strzałów do Komara i Adamowiczówny strzelił

do siebie, raniąc się w okolicę skroni. Adamowiczówna i Komara w stanje ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba, Ruszczyńskiego zaś do szpitala wojskowego. Powodem tej krwawej tragedji była miłość do Adamowiczówny, która go odrzuciła.

KRONIKA

Środa 26 Sierpień
Dziś: N.M.P. Jasnogórskiej.
Jutro: Cezarego.
Wschód słońca — g. 4 m. 36
Zachód — g. 18 m. 40
Średnie ciśnienie w milimetrach: 758
Temperatura średnia: + 16° C.
najwyższa: + 21° C.
najniższa: + 9° C.
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: cisza.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTA
— Powrót z urlopu. W dniu 24 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Karol Zuchowicz.

SAMORZĄDOWA.
— 50-te posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. W dniu 24 sierpnia br. pod przewodnictwem Wojewody wileńskiego p. Zygmunt Biezkowicza odbyło się 50-te z kolei posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzono 33 owołania od wymiaru podatków komunalnych, 3 uchwały finansowe, powzięte przez Sejmik powiatu Brastawskiego, oraz protokół posiedzenia Rad Miejskiej m. Wilna z dnia 14 lipca r. b.

MIEJSKA
— Komisja szacunkowa w Tupajskich. Magistrat powołał specjalną Komisję, która przystąpi do oszacowania przeznaczonej na parcelację części (około 15 ha) majątku miejskiego Tupajskich. Dziatki rozparcelowanego majątku mają być oddane urzędnikom miejskim, nie ustalono jednak dotychczas, na jakich warunkach: czy mają być oddane w dzierżawę, czy też może wyłoni się jakaś inna kombinacja — o tem będzie stanowiła rada miejska.

Sama kwestja rozparcelowania Tupajskich datuje się jeszcze z przed wojny, przy ciągnięciu się jednak niezrealizowana po dziś dzień. Nicco realniejsze formy przybrała ona w 1922 r. jednak z powodu ociągania się zainteresowanych w tej sprawie pracowników miejskich nie została przeprowadzona.

— Zaniechanie budowy mostu do Tupajskich. Niedawno w magistracie powstał projekt zbudowania mostu przez Wilenkę do kolonii Tupajskich. Jednak wskutek pu. stek w kasie projekt ten narazie stał się nieaktualny, głównie dlatego, iż roboty ziem nie przy budowie mostu pociągnęłyby za sobą bardzo znaczne wydatki.

— Przerwanie robót regulacyjnych. Niepewność co do pożyczki zmusza magistrat do coraz większych oszczędności i kurczenia robót. Wstrzymano roboty kanalizacyjne w wodociągów — obecnie magistrat wstrzymuje roboty regulacyjne. Zostanie wykonane ukladanie chodnika na Wielkiej Pohulanke do teatru i zabetonowany przystanek autobusowy na ul. Zawalnej — i na tem koniec. Żadne inne roboty przynajmniej w najbliższym czasie, nie będą podjęte.

— 2 mil. wierzytelności. Jak informują nas ze źródła miarodajnego, istniejące wojskowe, sejmiki, szpitale i inn. winne są magistratowi w łącznej sumie ponad 2 mil. zł. Jedni, chociaż częściowo, spłacają dług, jak np. instytucje wojskowe inne jednak zlekąkają z tem ze względu na brak gotówki do czego znacznie przyczyniła się kompresja budżetów i ograniczenie kredytów.

Magistrat w roku bież. nie spodziewa się otrzymać nawet połowy należnych mu pieniędzy.

— Budowa leżalni dla gruźlików. Magistrat wykończył już budowę jednej leżalni dla gruźlików przy szpitalu zakaźnym na Zwierzynicy. Budowa drugiej leżalni jest w toku i zostanie zakończona w czasie najbliższym.

Leżalnie nie będą oddane w roku bież. do użytku chorych ze względu na to, iż sezon kuracyjny już się kończy.

SPRAWY PRASOWE.

— Pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora „Wilner Togu”. Wczoraj starostwo grodzkie przesłało do prokuratury wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego „Wilner Togu” Sz. Kachana z art. 129 cz. I K. K. za umieszczenie w numerze z dnia 22 b. m. odcinka p. t. „Co robią socjaliści”.

Odnosny numer „Wilner Togu” został skonfiskowany. (m).

GOSPODARCZA

— Wyjaśnienie. W związku z notatką zamieszczoną w niedzielnym numerze „Kurjera” o konflikcie w tartaku Szejniuka — p. Szejniuk wyjaśnia, że zarąg powstał wskutek nieuczciwego robotnika z tartaku za trzy dni. Strajku żadnego w tartaku nie było i praca trwa w dalszym ciągu.

SPRAWY SZKOLNE.

— 4-klasowa Szkoła Handlowa w Wilnie. Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chłreś. m. Wilna wniosło do Kuratorium O. S. Wileńskiego podanie o koncesję na 4-klasową Szkołę Handlową zamiast dotychczasowej 3-letniej średniej. Program nowej uczelni obok przedmiotów zawodowych uwzględniła obowiązkowo, nauczanie matematyki, fizyki i przyrody. Absolwenci tego typu szkoły korzystają z 1-rocznej służby wojskowej i przyjmowani są do Szkół Podchorążych Rezerwy. Nowa

uczelnia prawdopodobnie zostanie uruchomiona już z początkiem nowego 1931-32 roku szkolnego.

— Kierownictwo Wieczorowej Koedukacyjnej Szkoły dla Dorosłych Związku Polskiego Nauczycielstwa, z programem pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej podaje do wiadomości iż zapisy odbędą się w dniach od 1 do 10 września b. r. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 16, przy ul. Ostrobramskiej 8 m. 1 w godzinach 17—19.

Przy tejże szkole zorganizowana są specjalne grupy dla pocztowców funkcjonariuszów P. P., Kolejarzy i podoficerów zawodowych, trwające już dwa lata. Rok szkolny rozpocznie się dnia 11 września o godz. 18.

— Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Fr. Bohuszwiewicza przeniesione zostało do lokalu przy ul. Św. Anny Nr. 2 m. 3.

Dyrekcja Seminarjum przyjmuje podania od kandydatów (tek) na kurs I-szy do 30 sierpnia r. b.

Kancelaria czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 do godz. 14.

Przy Seminarjum są internaty dla chłopców i dziewcząt.

— Zapisy do szkół. Na mocy art. 18 dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. Inspektor Szkolny m. Wilna zarządził zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych m. Wilna w nadchodzącym roku szkolnym. Zapisy odbywać się będą w dniach 27, 28 i 29 sierpnia w kancel. jach kierownictwa publicznych szkół powszechnych m. Wilna w czasie od godz. 8 do godz. 3 po południu.

Stosownie do art. 10 dekretu, wstępują w okres obowiązku szkolnego od dnia 1 września b. r. wszystkie dzieci urodzone w roku 1924 i od tego czasu będą one podlegać przymusowi szkolnemu w przeciągu lat siedmiu. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 16 marca 1928 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu o obowiązku szkolnym na Ziemię Wileńską i postanowieniem okólnika M-stwa W. R. i O. P. z dnia 14 maja 1928 r., w roku bieżącym obowiązek szkolny będzie bezwzględnie stosowany:

a) wobec wszystkich dzieci urodzonych w latach 1924, 1925, 1926 i 1927;

b) dzieci roczników starzych urodzonych w latach od 1918 do 1920 włącznie, których roku szkolnym ubiegłym lub w roku szkolnym 1929/30 uczęszczały już do szkoły.

Przy zapisywaniu dziecka do szkoły należy przynieść ze sobą metrykę urodzenia dziecka lub inny dowód, dający możliwość stwierdzenia prawdziwości urodzenia dziecka. Wszyscy rodzice (opiekunowie), którzy zamierzają uczyć swe dzieci w domu, w szkołach średnich lub szkołach prywatnych winni w terminie do dnia 31 sierpnia 1931 roku złożyć kierownictwom publicznych szkół powszechnych oświadczenie w wymienionym imion i nazwisk dziecka i ojca lub opiekuna, daty urodzenia dziecka, adresu jego zamieszkania i sposobu zamierzonego nauczania w ciągu roku szkolnego 1931/32. Dzieci roczników młodszych zapisują się do szkół, znajdujących się w tych obwodach, w których one obecnie zamieszkują, dzieci roczników starszych zapisują się do tych szkół, do których uczęszczały w latach poprzednich. Dzieci, których rodzice (opiekunowie) nie zapiszą sami do szkoły, będą zapisane do publicznych szkół powszechnych z urzędu, a rodzice winni nieposyłania dziecka do szkoły zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, w myśl postanowień dekretu o obowiązku szkolnym.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— Litwini organizują się. W społeczeństwie litewskim powstała myśl zupełnego niezależnienia się od instytucji polskich pod względem gospodarczym, kulturalnym, społecznym i t. p. Zgodnie z tem w litewskim tymczasowym Komitecie zostają skoncentrowane i zwołane działy, obejmujące całokształt życia litewskiego w Polsce. Zostaną powołane komisje: finansowa, prawna, gospodarcza i inne, które mogłyby udzielić Litwinom tych świadczeń, jakich udzielają analogiczne instytucje polskie. Dotychczas Litwini, poza towarzystwami kulturalno-oświatowymi i związkami posiadali tylko spółdzielczy bank kredytowy.

Do zrealizowania swego projektu Litwini dysponują poważną sumą gotówki. (m).

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Dokola zaturu w gminie żydowskiej. Wczoraj do starosty grodzkiego zgłosił się przedstawiciel zarządu synagogi głównej z prośbą o zdjęcie pieczęci z jej kancelarii. Ponieważ jednak starosta nie rozpatrzył jeszcze istoty tej sprawy — życzeniu nie stało się zadość.

Obecnie przejechał do Wilna sen. Rabinowicz, który podjął się załatwienia sprawy w starostwie i zdjęcia pieczęci.

Zatur między zarządem synagogi głównej a gminą wyznaniową coraz się pogłębia z powodu incydentu z opieczętowaniem kancelarii. Część społeczeństwa żydowskiego do którego wchodzi ortodoks, zamierza wysłać do zwierzchności wyznania możewskiego delegację z prośbą o zlikwidowanie zaturu. (m).

RÓŻNE.

— Zarząd Koła Wileńskiego OZPR powiadamia wszystkich członków, iż w dniu 30 bm. o godz. 16-ej w lokalu Federacji PZO (ul. Żeligowskiego 4) odbędzie się zebranie informacyjne z następującym porządkiem dziennym.

- 1) Sprawozdanie ze Zjazdu w Gdyni.
- 2) Dyskusja nad sprawozdaniem.
- 3) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw obchodzących ogół kolegów obecność wszystkich członków konieczna.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś ukaże się po raz drugi głośna sztuka Somerset Maughama „Mam prawo odejść”, która na premierze odniosła ogólny zachwyt i uznanie publiczności. Zarówno wykonanie tej interesującej sztuki, jak również i wystawa — stoją na wysokim poziomie artystycznym. Role główną kreuje niezrównanie dyr. Zelwerowicz w otoczeniu Małniczyńskiego, Sawickiej, Severonowskiej, Szurawskiej, Łacińskiego, Łubiakowskiego, oraz Mileckiego.

Sztuką ta Teatr Miejski zakończy sezon bieżący.

— Teatr Letni. Dziś wznowienie sensorycznej sztuki Middletona i Oliviera „Narcyzowa z dachu”, w wykonaniu wybitnego zespołu z Eichelrówną, Jasińską-Detkowską, Dejnowicem, Detkowskim, Karpińskim, Pichelskim, Wasilewskim, Wasilewskim, i Wyrwicz-Wichrowskim, zarazem reżyserem tej sztuki.

Sensacyjna ta sztuka cieszyła się wszędzie olbrzymim powodzeniem ze względu na swą interesującą treść, niepozabawioną jednak dużym dozą humoru. Ceny miejsc zmniejszone.

RADIO

ŚRODA, dnia 26 sierpnia 1931 r.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.05: Muzyka rosyjska (płyty). 13.10: Kom. meteor. 13.55: Program dzienny. 16.00: Dział dla dzieci. 16.15: Feljton dla młodzieży. 16.30: Płyty dla młodzieży. 16.45: Kom. dla żegluga. 17.10: Koncert popularny z płyt. 17.35: „Światło, a światło życiowe”. 18.00: Muzyka. 19.00: Chwilka strzelca. 19.15: „Dożynki” — monolog. 19.35: Prog. na czw. i rozmaitości. 19.40: Skrzynka i gielda rol. i komunikaty. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: „Początek życia” — felj. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ZBLIŻA SIĘ KONIEC LAT.

Środa 26 sierpnia o godz. 19.15 (audycja lokalna). Ludzie Wilna są naogół usposobieni konserwatywnie. Starając się nie pozostawać w tyle za światem wszędzie tam gdzie idzie o jakąś nową zdobycz ludzkiego intelektu, czy to na polu nauk ścisłych teoretycznych, czy twórczości artystycznej, są jednak głęboko przywiązani do tradycji w życiu codziennym i uroczystym. W pięknie swym mieście, niezbyt jeszcze oddalonym od przyrody, kochają wieś i jej tak bliskie, a pełne niewyżytkanej egzotyki życie. Jednym z przejawów ciekawych życia wileńskiego są doroczne „Dożynki” obchodzone przez ludność wiejską całej Polski w sposób podobny w ogólnym schemacie, ale posiadający interesujące odmiany w szczegółach. O uroczystości dożynkowej będzie mówił przed mikrofonem wileńskim p. Leon Wołkiewicz, który łączy w swojej osobie gruntownego znawcę regionu wileńskiego i interesującego feljtonistę o zacięciu satyrycznym.

Zawarcie umowy z robotnikami.

Wobec niemożności kontynuowania robót miejskich wczoraj zwolano w Magistracie nadzwyczajne posiedzenie, na którym zapadła uchwała zawarcia z robotnikami umowy na akordowe wykonanie robót kanalizacyjnych — wodociągowych poczem starosta

sunek robotników z Magistratem byłby definitywnie rozwiązany do czasu podjęcia nowych robót.

Robotnicy zgodzili się na podobne załatwienie sprawy i w dniu dzisiejszym przystąpią do spisywania wykonalnych już wodociągów i kanalizacji na ul. Łotockiej św. Michałskim, Alei Syrokomli i ul. Zygmuntowskiej. (m).

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 182 „Kurjera Wileńskiego”, znalazłem artykuł p. Euzebjusza Łopacińskiego pod tytułem „Słuszne uwagi”. Artykuł piewał wielkie nieporządki, jakie p. Łopaciński znalazł na cmentarzu wojakowym na Zakrecie. Jako długoletni prezes Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wa Opiekę nad Grobami Bohaterów, którego interesuje stan naszych cmentarzy wojakowych, udam się na Zakret, by osobiście sprawdzić faktyczny stan cmentarza, w związku z „słusznymi uwagami” p. Łopacińskiego.

Po obejrzeniu cmentarza stwierdziłem, iż „słuszne uwagi” są stanowczo przeszkakowane. Kwadrat, w której się znajdują groby naszych poległych żołnierzy utrzymana jest w porządku. Krzyże i napisy są wprawdzie skromne i nie wykonane z większym artem, tłumaczy się to jednak okolicznością, że nie znamy bardzo skromnych kredytów, jakie otrzymuje referat grobownictwa wojennego, zmuszony wybierać nierzadko, co jest najtańsze, a nie najbardziej estetyczne i okazałe wykonanie.

Stwierdziłem też błędnych napisów nie było. Rzeczono krzywa litera „E” jest raczej obniżona, a nie krzywa, co się zdarzyć może, gdy się weźmie pod uwagę sposób mechanicznego odbijania liter na cencie.

Cało ogrodu warzywnego na cmentarzu, który p. Łopaciński nazywa rzeczą „skandaliczną i oburzającą”, stwierdziłem, iż mały ogródek warzywny, który pozostał po skłóceniu tui, wcale przedchoźnia nie razi, gdyż jest oddzielony od cmentarza drzewami i odległością tak, iż można go zupełnie nie zauważyć bez specjalnego szukania. Część ogrodu warzywnego, który na planie kwiatów, które są rozsazane na grobach. Słusznie więc wobec powyższego można uważać „uwagi” p. Łopacińskiego za przeszkakowane i przesadne.

Jeśli pan Łopaciński znalazł jakieś niedokładności na cmentarzu wojakowym na Zakrecie, powstałe z winy referatu grobownictwa wojennego, byłoby rzeczą, zdaniem moim, bardziej odpowiednią zwrócić na nie uwagę zainteresowanych czynników bezpośrednio, zamiast ogłaszania tego w gazecie.

Ludzie bowiem są zawsze ludźmi. Jak pchała zachęca do pracy, tak nagana, a tem bardziej przekraskawiona, pobawia chęci do wysiłku i inicjatywy.

Znam od wielu lat urzędników referatu grobownictwa wojennego, są to ludzie, któ-

rzy traktują swój obowiązek ideowo, zabiegając nawet o środki na cele grobownictwa poza zasięgiem wyznaczonych kredytów, choć im bowiem o możliwie najlepszym uprządkowaniu naszych cmentarzy wojakowych. Przejaskawienia w oskarżeniu mogą ich pozbawić dotychczasowej ruchliwości i inicjatywy, a przez to tylko samej sprawie grobownictwa zaszkodzą.

Na zakończenie mogę dodać, że cmentarz wojakowy na Zakrecie utrzymywany jest w takim porządku, iż życzyłyby tylko należało, żeby inne cmentarze wojakowe były w takim stanie.

Wyrażę szczerą łączę

Ks. A. Kulesza

Prezes Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wa Opiekę nad Grobami Bohaterów.

Wilno, dn. 22 sierpnia 1931 r.

Niezwyczajna licytacja.

Od kilku tygodni nie przestaje interesować wileńskich kolekcjonerów wszelkiego rodzaju dzieł sztuki i osobliwości staroswieckich, sprawa sprzedaży w tych dniach przez spadkobierców ruchomości po ś. p. ks. kan. Ellercie, ongiś proboszczu wileńskiego kościoła św. Jana, a przedtem dziekana grodzieńskiego.

Prawie wszystko z przedmiotów onych sprzedano już drogą licytacji, z której osiągnięto coś z kilkanaście tysięcy zł. Duchowieństwo nasze najsłuszniej nie dopuściło do publicznej sprzedaży kilkunastu obrazów religijnych, które będą wkrótce do zbicia z wolnej ręki, tak samo jak i niewielki ale dosyć ciekawy księgozbiór.

W liczbie katalogowanych obecnie druków znajdują się: Paprockiego — Herby rycerstwa polskiego, wyd. Turrowskiego, stare encyklopedie i stare słowniki języka polskiego i inne, luskusowe wydanie Pisma Świętego, sporo dzieł teologicznych i kilkadziesiąt innych ksiąg. Licytacja mebli i odzieży po ks. El. miała miejsce przeważnie w lokalu plebanji kościelnej, a sporo przedmiotów szacowniejszych nabył jeden z adwokatów wileńskich.

Istny rogardarz licytacyjny miał natomiast miejsce w lokalu innym, przy ulicy S-to Jańskiej, gdzie zgromadzone rzeczy wyglądem swym przypominały nieco sławne zbiory prałata Piotra Żylińskiego, które przed czter-

pchnęła ludzid o upamiętnienia każddziestoma laty były licytowane i okazały dziwnie upodobania zbieracza.

Co prawda, ś. p. ks. Ellert nie był żadnym megalomanem, jakim był prał. Żyliński i nie gromadził rzekomych zbiorów po Kr. Jadwidze, Batorym, Alfredzie królu Anglii i t. p., lecz w zamiłowaniu jego do kolekcjonowania różności, nie znać było kultury wybitniejszego estety. Tak np. sprzedano sporo starych oleodruków bez wartościowych, za koszt jedynie samych ram złoconych.

Trafilo się jednak parę rzeczy, z których zaciekawili piszącego te słowa — obraz angielskiego malarza Johnsona, przedstawiający, jak się zda je, wnętrze gotyckiej katedry westminsterskiej, za którą nabywca zapłacił coś około 50 zł. i wreszcie portret olejny ks. Szymborskiego, pendzla Bolesława Rusieckiego, który dostał się w ręce jednego z handlarzy antyków, chrześcijanina, za cenę 5 zł. Portret ów wcale nieźle wykonany, jak widać z natury w r. 1873-im, przedstawia sędziwego kapłana w postaci siedzącej, a wartość ram samych przewyższa znacznie cenę, za jaką został nabyty sam konterfekt.

Parę osób z pośród inteligencji litewskiej nabyło na onej licytacji okrom odzieży i mebli, nadto dużą kantynę ze stołowami srebrnymi, za którą mianowicie p. K., dyrektor banku litewski, i kolekcjoner starożytności za płać kilkadziesiąt złotych.

Naogół, pomimo trudności finansowych przy obecnej stagnacji i kryzysie gospodarczym, nie zabrakło jednak wśród nabywców chrześcijan osób chętnych ze skorzystania z okoliczności względnie takiego kupna.

Spekulanci żydowscy przedewszystkiem chcieli rozchwytywać stare meble i brzozy. Z mebli nowych, podobno niesprzedanych zwracalo uwagę piękne krzesło rzeźbione z wysokim oparciem, obite skórą.

Zapamiętałem, że w zbiorach podobno jeszcze nielicowanych, było parę obrazów starych, tkanych na sposób gobelinowy, a pośród rzezb, co prawda niewysokiej wartości, domino-

wał biust ks. arcybiskupa Edwarda Roppa.

Diaulos.

SPORT

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO WILNA.

W Trokach rozegrane zostały 2-dniowe zawody pływackie o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Wyniki były następujące.

100 m. st. dow. 1) Szubertowicz 1:24,5 (nowy rekord okręgowy) przed Skoruckim i Kuklińskim.

100 m. nawznak: 1) Bengis 1:45,1 przed Pietkiewiczem i Krawcukiem.

1500 m. 1) Kukliński w czasie 29:03,2 przed Sierdzukowem i Andruszkiewiczem. 400 m. 1) Kukliński 7:16,2 przed Szubertowiczem.

200 m. st. klasyczny panów: 1) Bengis 3:35,2 przed Radzielewiczem. Sztafeta 5 po 50 m.: 1) Policijny Klub Sportowy 5:44,3.

Sztafeta 4 po 200 m.: 1) Policijny Klub Sportowy 13:55,3 przed Pogonią. 100 m. st. dowolnym pań: 1) Skoruckówna 1:49,3.

200 m. st. klas. pań: 1) Koltunowiczówna 4:34,3.

400 m. st. dow. pań: 1) Mincerówna 8:24,4. 1500 m. st. dow. pań: 1) Mincerówna 34:54,1.

W ogólnej punktacji zwyciężył Pol. Klub sport. 181 pkt. przed Pogonią 67 pkt. i Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej 56 pkt.

NA WILEŃSKIM BRUKU

OSKARŻONY O USILOWANIE GWALTU.

Zatrzymany został niejaki Koltun z ul. Kalwaryjskiej, oskarżony o to, że przed dwoma dniami usiłował zgwałcić niejaką Branję Zylberg (ul. Kalwaryjska 79).

Koltuna osadzono w areszcie centralnym. (c).

WYWIESZENIE CZERWONEGO TRANSPARENTU.

Wczoraj z rana na rogu ulicy Nowogrodzkiej i Zawalnej nieujawnieni narażenie osobnicy wywiesili na drutach telegraficznych sztandar komunistyczny oraz porozroczali ulotki.

Sztandar usunięto przy pomocy drabiny mechanicznej straży ogniovej. Ulotki skonfiskowano. Dochođenje prowadzi wydział śledczy. (c).

DROBNE KRADZIEŻE.

Ogółem zanotowano w Wilnie od godz. 24 h. m. do godz. 25 h. m. wypadków 42, w tem kradzieży 4, przekroczenia przepisów adm. 21, opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego 6.

OFIARY.

Na powodźnian — od Szenberga Witolda 10 zł.

DZWIĘK. KINO-TEATR

„HELIOS”

Wileńska 38, tel. 9-28

Dziś! Bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów

Alice Terry.

z udziałem przeslicznej

Ramon Novarro

z udziałem

z udziałem przeslicznej

w arcyfilmie ARAB

NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe.

Na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na poz. seans. Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej, w niedz. i św. od 2-ej

Dźwiękowe Kino

CASINO

ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś ostatni dzień!

100% dźwiękowiec

W roli głównej Ricardo Cortez. NAD PROGRAM: Przegl. dźwięk. Foxa.

Na pierwszy seans ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dzień świąt. o godz. 2-ej.

NASTĘPNY PROGRAM: Przebój dźwiękowy Walc miłości. WKROTCE: Niebezpieczny romans.

Kino Kolejowe

OGNIKO

(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych!

Wielki Polski Film!

W rolach głównych: Marja Malicka, Zofja Batycka, W. Walter. — Kino czynne codziennie.

Początek seansów o godz. 6-ej, w niedziele i święta o 4-ej pp. — NASTĘPNY PROGRAM: Głos z oddali.

W szponach handlarzy kobiet (Szlakiem hańby)

Wielki dramat obyczajowy wg powieści A. Marczyńskiego.

W rolach głównych: Marja Malicka, Zofja Batycka, W. Walter. — Kino czynne codziennie.

Początek seansów o godz. 6-ej, w niedziele i święta o 4-ej pp. — NASTĘPNY PROGRAM: Głos z oddali.

MASZYNY DO SZYCIA

systemu SINGERA, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotymi medalami

polecą JÓZEF ANKUDOWICZ

WARSZAWA, NOWOGRODZKA Nr. 2.

Nożne bebenkowe i gat. 270 zł., gabietowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. Tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku. Przesyłka i opakowanie na koszt firmy.

Uwaga: Firma chrześcijańska. Maszyn tańszych o słabszej konstr. oraz członków nie polecamy jako nieodpowiednie na prowincję. Zadać cenników i objaśnień.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 27 sierpnia 1931 roku, o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Bazylijskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Marji Białasowskiej, składającego się z autobusu firmy Chevrolet, oszacowanego na sumę 1500 zł., na zaspokojenie pretencji upadłej autobusowej w sumie 500 zł. z % i kosztami.

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

Czy jesteś już członkiem PLOP-u?

Potrzebny

LOKAL

na

BIURO

od 5 do 7 pokoi

z dużą salą

w centrum miasta.

Oferty proszę składać do Administr.

„Kurj. Wileński.”

pod „Biuro”.

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

6458

HEL. ROMER.

Wyspy szmaragdowe na morzu szafirowem.

III.